

Życie duchowe i modlitwa*

Rozdział siedemnasty: O prorokowaniu w starożytnym znaczeniu

M. Cécile Bruyère OSB

* Kolejne rozdziały książki drukujemy w „Christianitas” od nr 45/46.

Bez trudu zrozumieliśmy, że w kontemplacji wlanej występują dwa porządki łaski, których w żadnym razie nie należy ze sobą mylić: darmowe dary łaski oraz dary, które naprawdę wynoszą i uświęcają przyjmującą je duszę. Pierwsze można pogodzić z niedoskonałością, dusze je przyjmujące mogą nawet znajdować się w stanie grzechu; drugie zawsze zależą od nieobecności grzechu, a nawet zazwyczaj są udziałem jedynie dusz wystarczająco przygotowanych przez długie oczyszczenia i z dyspozycją do doskonałości. Łaski dane darmo są bardziej zewnętrzne i często nie mają innego celu poza pożytkiem bliźniego; łaski uświęcające przemieniają duszę ludzką, przenikając ją do głębi. Święty Paweł Apostoł podał na ten temat tak bogatą i kompletną naukę, że wystarczy nam ją tylko skomentować.

¹ 1 Kor 12, 1 (odniesienia do cytatów biblijnych zgodnie z Wulgatą, jak w tekście autorki).

De spiritualibus autem nolo vos ignorare, fratres¹, pisał do Koryntian. Już od początku wykazuje, że poznanie sposobu działania Bożego w duszy ludzkiej przynosi korzyść i pożytek wiernym. Wylicza następnie blaski i wielość darów rozdzielonych przez Ducha Świętego w Kościele, darów, które zostały mu powierzone na zawsze i które trwają i będą w nim trwać aż do końca: *Divisiones vero gratiarum sunt, idem autem Spiritus; et divisiones ministrationum sunt, idem autem Dominus; et divisiones operationum sunt, idem vero Deus, qui operatur omnia in omnibus. Unicuique autem datur manifestatio Spiritus ad utilitatem*. „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra”².

² 1 Kor 12, 4-7 (polskie przekłady podane są za Biblią Tysiąclecia).

Te dary, które promieniają na oczach wszystkich i które Bóg rozdziela pomiędzy swoich z suwerenną wolnością, są więc zna-

kiem darmowych, wyjątkowych względów, przez które Bóg stawia Sobie za cel bezpośrednio korzyść Swojego Kościoła, a czasem również pożytek pojedynczych osób. Pan nasz obiecuje je Swoim Apostołom jako oznakę ich misji: *Signa autem eos qui crediderint, hæc sequentur: In nomine meo dæmonia ejicient, linguis loquentur novis; serpentes tollent, et si mortiferum quid biberint non eis nocebit; super ægros manus imponent, et bene habebunt*³. Znaki te mają zazwyczaj tak duży związek z pożytkiem tych, którzy je widzą, że nawet u kanonizowanych świętych pojawiają się o wiele rzadziej z racji ich świętości niż z racji otoczenia, w jakim żyli. Na przykład Apostołowie, do których należało założenie wielu wspólnot chrześcijańskich, zostali nimi obdarzeni w sposób specjalny; Bóg często godzi się na ukazywanie blasku Swoich cudów przed duszami prostymi, podczas gdy wymyka się umysłom ciekawskim i wyniosłym. Dlatego to Pan Nasz nie szczędził cudów w Galilei, ale nie zgodził się na zaspokojenie próżnej ciekawości Heroda. Święty Paweł elokwentnie przemawia przed Areopagiem, ale nie dokonuje żadnego z tych znaków, co do których otrzymał władzę od Naszego Pana. Wszak dary te są we władzy tego, kto je otrzymał; może się nimi posługiwać lub nie, zgodnie ze swoją władzą, tak długo, jak Bóg ich nie odwoła.

Święty Jan od Krzyża powie wręcz, że ci, którzy je posiadli, powinni być oszczędni w stosowaniu ich, inaczej ryzykują przesadę ponad konieczność. Co tłumaczą słowa świętego Pawła: *Spiritus prophetarum prophetis subjecti sunt*⁴. Bez wątpienia, jak wskazuje na to kontekst, mowa tu o łaskach darmo danych; gdyż to przez nie dary Ducha Świętego ofiarowywane są tym, którzy je otrzymują; a, zgodnie ze spostrzeżeniem świętego Grzegorza, te cudowne i hojne dary realizują się na dwa sposoby. „Ludzie, którzy są Bogu całkowicie oddani, zwykli czynić cuda zależnie od okoliczności, w taki lub w inny sposób, czasem przez modlitwę, czasem zaś daną im mocą”⁵.

Te dary, jak już zauważyliśmy, nie są nieomylną oznaką stopnia miłości, na jakim znajduje się dana dusza: niezliczone są przykłady na to, by to udowodnić, nawet w Piśmie Świętym. Balaam przemawiał z Bożego natchnienia; Kajfasz prorokował w czasie męki Pana, ale tylko dlatego, że był wtedy arcykapłanem. W porządku cudów wiemy, że poganie znakiem krzyża wypędzali demony

³ Mk 16, 17-18.

⁴ I Kor 16, 32.

⁵ *Dialog.*, lib. II, cap. XXX.

Tłumaczenie, uproszczone zgodnie z tekstem autorki, za wersją siostr sakramentek: <https://www.benedyktynki-sakramentki.org/wp-content/uploads/2015/07/Dialogi.pdf>.

i uzdrawiali chorych; te fakty są zbyt znane, żeby się nad nimi dłużej zatrzymywać. Jednak to, co świadczy o Bożym pochodzeniu tych darów, nawet jeśli otrzymujący je nie jest w stanie Bożej łaski, to cel, ku któremu się kierują, a którym jest zawsze zbawienie, nawrócenie, uświęcenie dusz. Trzeba przy tym zauważyć, że darmo dana łaska jest dana na krótko i w celu wypełnienia konkretnego uczynku; nie mogłoby być inaczej, skoro, z racji swego pochodzenia od Boga, nie mogłaby pozostać na stałe tam, gdzie nie mieszka Duch Święty. Bez tego Bóg naraziłby się na ryzyko przykładania ręki do mamienia człowieka.

Niemniej zdarza się, że u sprawiedliwych te dary nadprzyrodzone są względnie stałe. Lecz względy te w niczym nie powinny być przyczyną zarozumialstwa, tak jak u kapłana nie powinna nią być na przykład wieczność kapłaństwa: nawet jeśli dary te są powierzone człowiekowi, to wcale nie przestają być własnością Boga. Jest to teren całkowitej wolności Boga. Bóg daje darmowe łaski temu, komu chce, w takiej mierze, w jakiej Mu się to podoba. Tak samo je odbiera. Czasem nieprzerwane, ustawiczne, czasem przejściowe i cierpiące nietrwałość, zawsze mają cechę pewnej słabości i ułomności, która zdradza ich niestały i zależny charakter, bo taki jest też człowiek, który je otrzymuje.

Elizeusz, w Księdze Królów, dobrze pokazuje, że dar prorocтва, nawet najdoskonalszy, nie pociąga za sobą całości poznania. Tak mówi do swojego ucznia: *Anima enim ejus in amaritudine est, et Dominus celavit a me, et non indicavit mihi*⁶. Albowiem dar rozpoznawania duchów lub odkrywania zamysłów serc nie ma zastosowania ani zawsze, ani do wszystkich duchów, ani do wszystkich zamysłów serc, ale tylko w takim czasie i w takiej mierze, w jakiej Bóg chce udzielić tych darów ku zjednoczeniu dusz.

Cały ten porządek rzeczy musi być zresztą przez nas poważany o wiele mniej niż wspaniała pewność, w jakiej utwierdzają nas sakramenty. Toteż dary te, nawet jeżeli są pożyteczne, to nigdy nie są konieczne potrzebne do zbawienia; pragnąc ich dla siebie, człowiek wystawia się na pożałowania godną ułudę; a robienie z nich przedmiotu doświadczenia lub ciekawości byłoby prawdziwym uchybieniem, tak jak pomniejszenie ze względu na nie najwyższego szacunku, jakim winniśmy darzyć sakramenty, jak to wcześniej zostało powiedziane.

⁶ 2 Krl 4, 27.

Trzeba dodać jeszcze, że wśród tych darmowych łask są takie, których wartość nie zawsze jest identyczna w każdym przypadku. To również nauka wielkiego Apostoła: *Æmulamini autem charismata meliora. Et adhuc excellentiorem viam vobis demonstro.* „Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą”⁷. Droga ta to droga miłości, nie miłości w jej stopniu początkowym, ale miłości naprawdę doskonałej i skończonej. Takie są uwagi kierowane przez Apostoła do jego synów w Jezusie Chrystusie.

⁷ I Kor 12, 31.

Przestrzegając ich przed przesadnym i wyłącznym przywiązaniem do tego, co nadzwyczajne, pokazuje im, że cała doskonałość życia chrześcijańskiego polega na miłości. To ona nadaje prawdziwą wartość tym mistycznym darom, gdyż, jak mówi Paweł: *Caritas nunquam excidit: sive prophetiæ evacuabuntur, sive linguæ cessabunt, sive scientia destruetur. Ex parte enim cognoscimus, et ex parte prophetamus. Quum autem venerit quod perfectum est, evacuabitur quod ex parte est.* „Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak prorocтва, które się skończą, albo dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe”⁸. *Sectamini caritatem, æmulamini spiritualia; magis autem ut prophetetis.* „Starajcie się pojąć miłość, troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar prorocтва”⁹. Również te same porady daje Apostoł, gdy zwraca się do Tesaloniczan: *Spiritum nolite extinguere: prophetias nolite sprnere. Omnia autem probate: quod bonum est tenete.* „Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!”¹⁰ Tak jak studzi zapał odnośnie do darów duchowych, tak samo gani wzgardę, jaką ktoś mógłby w stosunku do nich żywić, i stara się nauczyć nas dla nich szacunku rozsądnego, uporządkowanego, ujętego w słuszne granice.

⁸ I Kor 13, 8-10.

⁹ I Kor 14, 1.

¹⁰ I Tes 5, 19-21.

Święty Paweł niewątpliwie przewidywał, że pod pretekstem czystego rozumu naturalizm zaangażuje się w tamowanie działania Bożego, zagłuszanie Ducha Świętego, ograniczanie operacji nadprzyrodzonych i sprowadzanie całej rzeczywistości do rzeczy podlegających zmysłom. Iluminizm z pewnością stanowi zagrożenie; ale nie jest mniej sprzeczny z wiarą niż naturalizm. Święty

Jan także ostrzegał pierwszych chrześcijan, żeby mieli się na baczności: *Carissimi, nolite omni spiritui credere, sed probate spiritus si ex Deo sint: quoniam multi pseudoprophetae exierunt in mundum*. „Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie”¹¹. Co w tym dziwnego? Już sama fałszywa moneta dowodzi istnienia autentycznej i tym wyżej szacujemy tę, która jest prawdziwa, im bardziej pogardzamy fałszywą; choć, z powodu zrezygnowania z całkowitego zanurzenia się w wierze, wielu ludzi, jak to często widać w naszych czasach, popada w najabsurdalniejszą i najdziecinniejszą łatwowierność. Bez wątpienia, jak dobrze wiadomo, *ipse Satanas transfigurat se in angelum lucis*¹²; ale mamy możliwość zerwania jego maski, pozostając dziećmi posłusznymi, pełnymi szacunku i wiernymi świętemu Kościołowi katolickiemu, apostołskiemu i rzymskiemu, najwyższej i nieomyłnej mistrzyni prawdy: *Hoc primum intelligentes, quod omnis prophetia Scripturæ propria interpretatione non fit*. „To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia”¹³.

Na czym więc polegają te specjalne względy, których święty Paweł pragnął, żebyśmy życzyli sobie bardziej niż jakichkolwiek innych, *magis autem ut prophetis*¹⁴? Ma się rozumieć, nie chodzi tu tylko o to, co w całkiem współczesnym znaczeniu rozumiemy przez dar prorokowania, czyli objawiania rzeczy przyszłych. W myśli świętego Pawła, tak jak w całym Piśmie Świętym i starożytnej doktrynie, chodzi w tym słowie o szczególne wylanie się Ducha Świętego, który zwycięsko przejmuje najwyższe władze człowieka i poddaje je działaniu Bożemu. Proroctwo jest sumą wszystkich darmowych darów, których przedmiotem jest poznanie; ogarnia nie tylko wyłącznie rzeczy przyszłe, ale rozciąga się na rzeczy Boże w ogóle.

Proroctwo zawiera w sobie wszelkie wizje nadprzyrodzone: cielesne, wyobrażeniowe, rozumowe. Zakłada także niekiedy specjalnie udzielone światło, albo w celu zrozumienia, albo w celu ocenienia tego, co widzieli inni. Boża rzeczywistość tych wizji daje się poznać w tym, że Bóg, posługując się władzami człowieka jako naturalną podstawą, robi z nich jednak taki użytek, że zostają całkowicie przekroczone.

¹¹ I J 4, 1.

¹² 2 Kor 11, 14.

¹³ 2 P 1, 20.

¹⁴ I Kor 14, 1.

Wizja cielesna jest fizyczną, zmysłową i nadzwyczajną manifestacją przedmiotu, którego bez tej wizji nasze zewnętrzne zmysły nie mogłyby dostrzec, a nasza inteligencja nie mogłaby zrozumieć bez nadprzyrodzonej pomocy. Doskonale rozumiemy, że z samej swojej natury ten porządek wizji jest niższy i bardziej podatny na zafałszowanie. Bóg zazwyczaj stosuje ją głównie wobec tych, którzy są jeszcze bardzo przywiązani do rzeczy ziemskich, i by przyciągnąć ich poprzez rzeczy zmysłowe. Daleka od bycia dowodem wielkiej cnoty, wizja ta jest raczej oznaką słabości i ułomności. Możemy oceniać łaski tylko po skutkach, jakie powodują; tylko one stanowią o ich wartości. Nigdy nie mogą być pożądane i muszą być rzadko przyjmowane z powodu ogromnego niebezpieczeństwa złudzenia.

W wizji wyobrażeniowej to z kolei wyobrażenia poddana jest Bożemu działaniu; człowiek swoim naturalnym wysiłkiem nie potrafiłby wytworzyć w niej form tak szlachetnych i tak pięknych, o których nigdy nie miał najmniejszego pojęcia i które ukazują mu prawdy rozumowe, o jakich jego umysł nigdy by nie pomyślał. I podczas gdy w wizji wyobrażeniowej Bóg tylko przypomina rzeczy uprzednio postrzeżone zmysłami, to jednak rzeczy te otrzymują godność i wielkość, jakiej nie posiadały w naturze. Bóg nie działa wbrew naturze, Jego działanie naturę przewyższa. To właśnie do wizji wyobrażeniowej odnoszą się sny nadprzyrodzone i boskie.

W tym porządku łask należy obawiać się złudzenia; gdyż wyobrażenia, będąca władzą dostępną działaniu stworzonemu, jest łatwo podatna na zmylenie przez demona: także i w tym przypadku skutki pozwalają nam ocenić, jaka jest przyczyna łaski. Jeśli wizja nie może być dowolnie wytworzona lub oddalona, jeśli pozostawia w duszy głęboki pokój, jeśli wreszcie cnoty, a szczególnie duch pokory i uległości, wzrastają potem, nie można wątpić o tym, że Bóg jest tej wizji przyczyną. Również nie wolno nam, tak jak przy wizji cielesnej, pożądać tej formy łaski ani długo się nad nią zatrzymywać. Święty Jan od Krzyża podaje tego doskonały powód: „Postępując w ten sposób, unikamy koniecznego trudu odróżniania widzeń dobrych od złych. Trud taki nie przynosi żadnego pożytku, jest tylko stratą czasu, udręczeniem duszy”¹⁵.

Z racji już tylko swojej wzniosłej natury wizja rozumowa jest o wiele mniej podatna na złudzenia niż wizja wyobrażeniowa lub

¹⁵ *Droga na Górę Karmel*, ks. II, r. 17., polskie tłumaczenie na podstawie: św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. o. Bernard Smyrak OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1998, s. 247.

wizja cielesna. Wydaje się, że jest najdoskonalszym aktem kontemplacji wlanej, szczególnie jeżeli wizja ta nie tylko pokazuje duszy rzeczy Boże, ale również odkrywa przed nią ich znaczenie. Nazywamy ją wtedy objawieniem; gdyż objawiać to zrywać zasłonę.

Wizja rozumowa jest manifestacją pewną i niezbitą jakiejś prawdy lub jakiegoś przedmiotu, daną inteligencji bez aktywnej pomocy obrazów zmysłowych. Wizja ta może być mniej lub bardziej doskonała. Czasem są to otrzymane idee, które w sposób nadprzyrodzony porządkują się w rozumie; kiedy indziej są to rodzaje lub formy rozumowe, które są bezpośrednio zakomunikowane inteligencji. Wizja rozumowa zdaje się więc stać pomiędzy niejasnym poznaniem wiary i jasną wizją Boga. Światło oświetlające przedmiot wizji nie jest jeszcze światłem chwalebny; ale jest już wspaniałym rozkwitem darów rozumu i mądrości złączonych w świetle proroczym.

Święty Bazyli, komentując proroka Izajasza, daje nam bardzo wysokie pojęcie o wizji rozumowej, którą nazywa darem Boga, światłem dodanym do naszego rozumu, by pozwolić mu kontemplować i pojąć Boże tajemnice. Gdyż jeżeli człowiek nie może przekazać lub spowodować, żeby ktoś inny zrozumiał jego myśl bez odwołania się do jakiegoś pośrednictwa lub narzędzia cielesnego, to Bóg, wynosząc inteligencję, zapisuje w niej bezpośrednio poznanie tego, czego tajemnice chce objawić. Według świętego Augustyna jest to wizja najwyższa, do jakiej wyniesiony został święty Paweł w zachwyceniu, o jakim mowa w Drugim Liście do Koryntian¹⁶.

W przeciwieństwie do innych zjawisk mistycznych, wizja rozumowa może czasem trwać długo. Święta Teresa opowiada o wizji rozumowej Naszego Pana, która trwała ponad dwa lata. Życie świętych pokazuje nam inne przykłady tego rodzaju.

Z całej tej nauki możemy wysnuć wniosek, że ta forma wizji jest prawie niemożliwa bez miłości doskonałej i że spowodowana jest częściowo przez oświecenie prorocze; co pozwala lepiej zrozumieć słowa Apostoła, kiedy mówi: *Æmulamini spiritualia, magis autem ut prophetetis*¹⁷. W tym świetle proroctwo to już nie tylko darmo dana łaska, należy już do porządku łaski uświęcającej.

Także ekstazę, jako zjawisko specjalne, można uznać za łaskę daną darmo i z tego tytułu może być czasem udzielona duszom

¹⁶ W rozdziale XII.

¹⁷ I Kor 14, 1.

niedoskonałym, nawet grzesznikom, takim jak święty Paweł na drodze do Damasku. Jednak najczęściej świadczy ona o pewnym stopniu zjednoczenia z Bogiem; w tym względzie ekstaza łączy się z miłością i przyczynia się do uświęcenia duszy. Musimy o tym opowiedzieć odnośnie do tego ostatniego aspektu.

Unia ekstatyczna pochodzi od Ducha Świętego i jest zasadniczo nadprzyrodzonym wyniesieniem duszy w kierunku dóbr niebieskich, zawieszającym zwyczajne funkcjonowanie zmysłów. Słowo ekstaza wskazuje na to, że dusza, której funkcją naturalną jest poznanie prawdy za pomocą zewnętrznych zmysłów, zostaje wyniesiona w regiony nadprzyrodzoności przy pominięciu zmysłów. Jeżeli wyniesienie dokonuje się gwałtownie, ekstaza nazywa się zachwyceniem. Bóg jest przyczyną tego nadprzyrodzonego przyciągania; oddziałuje na rozum i na wolę. W pierwszym porwya prawda; w drugiej miłość; i to szczęśliwe zachwycenie odcina chwilowo duszę od działania zmysłów. O tym właśnie naiwnie, bez naukowych formuł, opowiadał święty opat Jan, mówiąc do Kasjana: „Pamiętam, że za dobrotliwym darem Pana naszego w takie nieraz wpadałem zachwyty, że zapominałem o ciężkiej powłoce cielesnej ułomności, a umysł mój naraz tak się wyzbywał wszystkich zmysłów zewnętrznych i tak ogromnie daleko bawił od wszelkich rzeczy cielesnych, że już ani oczy, ani uszy moje nie pełniły swej służby, a duch tak się napełnił Boskimi rozmyślaniami i duchową kontemplacją, że często wieczorem nie wiedziałem, że spożyłem pokarm, a następnego dnia zgoła wątpiłem, czy wczoraj dochowałem postu. Z tej przyczyny wkładają w sobotę do koszyka posiłek na siedem dni dla samotnika. Wyczerpanie liczby chlebów oznajmia, że ubiegł tydzień i nadszedł znowu dzień świąteczny”¹⁸.

Ci ludzie anielskich obyczajów dobrze więc znali zjednoczenie ekstatyczne. O wiele mniej, niż robi się to dzisiaj, przykładali oni uwagę do zewnętrznych skutków ekstazy, których znaczenie jest całkiem niewielkie, gdyż podobne są również w ekstazie naturalnej lub nawet demonicznej; ale to, co ich zajmowało, to wpływanie Boga na rozum i wolę, doprowadzające aż do oderwania od zmysłów. To Boże zawładnięcie nie może trwać długo i tylko cud sprawia, że rozciąga się na długie godziny.

Bóg jest twórcą ekstazy, a zjednoczenie ekstatyczne jest wyższe niż zjednoczenie zwyczajne; zaś obezwładnienie ciała, jakie

¹⁸ Cassian., Coll. XIX, cap. IV. Tłumaczenie uwspółcześnione za: Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia i cztery*, tłum. ks. dr L. Wrzoł, t. II, Fiszer i Majewski, Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1929, s. 271.

często występuje w ekstazie, pochodzi od słabości stworzenia, które nie może jeszcze udźwignąć Bożego działania, a nie z samej doskonałości tej Boskiej operacji. Matka Boża z pewnością nigdy nie odczuła tych ułomności, a kiedy dusza zostaje wyniesiona aż do punktu kulminacyjnego kontemplacji i do pełni miłości, zazwyczaj jest od tej ułomności wolna, podczas gdy Bóg udziela się jej w takiej pełni, że ponad tymi zachwyceniami nie ma już nic poza wizją uszczęśliwiającą.

Unia ekstatyczna powoduje w duszy wspaniałe rzeczy: gorące pragnienie służenia Bogu, całkowitą wzgardę dla świata i rzeczy ziemskich, większe poznanie Boga, któremu towarzyszy żywe pragnienie oglądania Go, najśłodsza i najboleśniejsza rana miłości, wielka wewnętrzna radość wyrażająca się czasem w pięknej formie. Niektóre psalmy zostały napisane w zjednoczeniu ekstatycznym i łatwo da się je poznać przez ich entuzjizm. Jedna prawdziwa ekstaza może w pełni spowodować wszystkie te rzeczy.

Ale najważniejszym skutkiem jest cnota dzielności naprawdę heroiczna. Święty Franciszek Salezy mówi o tym bardzo uderzająco: „Gdy zatem widzimy osobę, która na modlitwie jest pogrążona w zachwyceniu i wychodzi poza siebie, unosząc się ku Bogu, natomiast nie ma ekstazy życia, to znaczy nie prowadzi życia wznioślejszego oddanego Bogu przez wyrzeczenie się światowych pożądań oraz umartwienie własnych zachcianek i naturalnych skłonności przez wewnętrzną cichość, prostotę i pokorę – zwłaszcza zaś przez nieustanną miłość – to wierz mi, Teotymie, że takie zachwycenia są wielce podejrzane i niebezpieczne... Jaki bowiem pożytek może odnieść dusza, która będzie zachwycona w Bogu na modlitwie, kiedy w zachowaniu i w życiu daje się uwodzić żądom ziemskim, niskim i naturalnym? Być ponad sobą samym na modlitwie, a poniżej siebie w życiu i w czynnościach swoich – być aniołem na rozmyślaniu, a zwierzęciem w obcowaniu... to wyraźny objaw, że te zachwycenia, te ekstazy to tylko igraszka i oszustwo złego ducha”¹⁹.

Święty doktor podpowiada nam jednocześnie cenne spostrzeżenie. Powiedzieliśmy, że w zjednoczeniu zwyczajnym dusza ma w sobie poczucie Bożej obecności, natomiast w zjednoczeniu ekstatycznym, a szczególnie w zachwyceniu, prawie zawsze ma poczucie, że coś ją przyciąga ponad nią samą. Jeśli to przyciąganie nie

¹⁹ Święty Franciszek Salezy, *Traktat o miłości Bożej*, ks. VII, rozdz. VII, tłumaczenie za wydaniem siostr wizytek, Kraków 2002, s. 380.

jest od razu skuteczne i nie łączy natychmiast duszy z jej Boskim przedmiotem, rodzi się z tego niepokój, tym bardziej bolesny, że nic nie może go zagasić tak, jakby tego dusza pragnęła. Jeśli ekstaza dochodzi aż do *wzlotu ducha*, czyli najszybszego zachwycenia, dusza jest tak szybko wyrwana samej sobie, że nie doświadcza tego cierpiącego niepokoju.

Taka sama różnorodność występuje przy powrocie do stanu naturalnego. Czasem Bóg natychmiast oddaje duszę jej samej, ale wydaje się wtedy, że nie była ani aż tak daleko, ani aż tak wysoko, inaczej nie wytrzymałaby tak szybkiego powrotu; czasem jakby powoli przywracał ją ziemi i oddaje ją samej sobie ostrożnie, żeby jej nie rozkruszyć. Jeśli dusza nie jest jeszcze wysoce uduchowiona, długo pozostaje w stanie jakby odrętwienia, niczym w upojeniu, i bardzo powoli udaje się jej odzyskać życie zmysłów.

Trzeba niemałej odwagi, by znieść tak potężne działanie Boga. Kiedy dusza doświadcza go po raz pierwszy, instynkt życia zwierzęcego z dziwną mocą budzi się i powoduje w całej niższej części jej bytu załężnienie podobne do tego, jakie może wywołać przybliżenie się naturalnej śmierci. Dusza bowiem nie wie, gdzie zmierza; i tak długo, jak nie połączy się z Bogiem, odczuwa dziwną walkę pomiędzy częścią wyższą, która chce ulecieć jak ptak, a partią niższą, która rozpaczliwie się opiera. Jeśli dusza jest dzielna, mierzy się ze śmiercią zdecydowanie. Wydaje się bowiem, że życie naturalne staje w obliczu prawdziwego zagrożenia: z tym wyjątkiem, że Ten, który nas stworzył, gdy w nas działa, dobrze potrafi nas odłączyć od nas samych bez uszczerbku dla nas.

Opieranie się z całą energią działaniu Bożemu jest zatem konieczne; jednocześnie dzięki temu można poznać, czy operacja ta pochodzi rzeczywiście od Boga, ponieważ wtedy wszelki opór nic nie da i nie obarczy biednego stworzenia odpowiedzialnością za pożądanie przywilejów tak wielce ją przewyższających, a to byłoby zarozumiałstwem.

Święty Piotr w obliczu cudów dokonywanych przez swojego Mistrza zawołał: *Exi a me quia homo peccator sum, Domine*²⁰. Taki zawsze powinien być nasz pierwszy odruch i sprawiedliwość, jaką sami sobie oddajemy. Wtedy już tylko Bóg jest Panem i nie da się tego lepiej doświadczyć niż w zjednoczeniu, o którym tu mowa i w którym stworzenie przypomina piórko niesione przez wiatr,

²⁰ Łk 5, 8.

obracane i prowadzone tak, jak wiatr będzie chciał. Podobne to jest także do procesu przesiewania zboża przez sito: duch ludzki, wierzymy, oczyszcza się, uduchowia się, doświadczając ekstatycznego ruchu; uczy się żyć ponad i poza zmysłami, w wolności, jakiej nie byłaby w stanie mu zaoferować żadna zmyślność ludzka. Tylko Bóg może dokonać podobnego uwolnienia i tak prostą uczynić duszę, czyli ducha, który został stworzony do tego, by mógł przystosować się do organów cielesnych.

Trzeba również wiedzieć, że przyczyną zjednoczenia ekstatycznego nie zawsze jest uwielbienie i radość; poznanie i miłość mogą bowiem przenosić się również na przedmioty bolesne, i współczucie także może spowodować ekstazę. Tylko Bóg zna głębię i rozmiar cierpień.

Ostatnia uwaga: doskonała wizja wyobrażeniowa w stanie czuwania, tak jak również wizja rozumowa w swoim najmniej doskonałym stopniu, zwykle powoduje odłączenie się od zmysłów i ekstazę; można jednak podać przykłady przeciwne. Dusza silnie umocniona w Bogu nie zawodzi już w ten sposób, ponieważ działanie Boże całkiem wyklucza wyobraźnię. Wydaje nam się również, że to z tego powodu kontemplacja może trwać nieprzerwanie nawet w czasie snu, dzięki nadzwyczajnej łasce Bożej. Ta kontemplacja była udziałem Naszego Pana i najświętszej Dziewicy; ale ten punkt kulminacyjny, który należy do zjednoczenia przeobrażającego, trzeba omówić osobno.

W szerokim sensie, jaki podaje święty Paweł, w proroctwie zawierają się więc dary wzniosłe, wspaniałe i które, przynajmniej pośrednio, graniczą ze świętością. W tym świetle tłumaczymy znaczenie słów z Księgi Przysłów: *Cum prophetia defecerit, dissipabitur populus*²¹. Natomiast prorok Joel przeciwnie, pokazuje, że hojność miłosierdzia przekłada się na rozlanie darów nadprzyrodzonych: *Erit in novissimis diebus, dicit Dominus, effundam de Spiritu meo super omnem carnem, et prophetabunt filii vestri et filiae vestrae*²².

Bóg nie zawsze udziela darów duchowych najdoskonalszym; dusze, które je posiadają, są zawsze ogromnie zróżnicowane, a prorokowanie, jak widzimy, ma prawie nieskończenie wiele stopni; niemniej kiedy miłość stwarza bliskość pomiędzy Bogiem a duszą, Bóg wydaje się pragnąć objawiać się jej.

²¹ Prz 29, 18.

²² Jl 2, 28; Dz 2, 17.

Kiedy Abraham w swojej wielkodusznej wierności bez wahania opuścił swój kraj i swoich krewnych, Pan wypowiada te zadziwiające słowa: *Num celare potero Abraham quæ gesturus sum?*²³ Rzekłbyś, Bóg nie może chować tajemnic przed duszą, która jest z Nim tak blisko zjednoczona. Stąd Abraham targuje się z Bogiem o los grzesznych miast z poufałością, która zdradza największą bliskość. To może przytrafić się duszy, która wcale nie pretenduje do nadzwyczajności, która byłaby raczej skłonna starannie jej unikać, ale którą wynosi siła jej własnej miłości i Boża wspaniałomyślność, a dusza przy tym wcale się sobą nie zajmuje. Nie więcej myśli również o tym, co może się dzieć w innych duszach; wie tylko, że Bóg traktuje ją jak Mojżesza: *Loquebatur autem Dominus ad Moysen facie ad faciem, sicut solet loqui homo ad amicum suum*²⁴. Takie są jeszcze tajemne poufałości ze świętego Kantyku, których dusza pokorna i prosta nie pragnie, nie pożąda, od których ucieka, jak tylko może; ale kiedy Bóg odbierze jej możliwość robienia tego, kiedy się jej narzuci, ona ulega z naiwnością dziecka i powtarza za swoją jasną Królową i Matką: *Exsultavit spiritus meus in Deo salutari meo, quia respexit humilitatem ancillæ suæ... quia fecit mihi magna qui potens est et sanctum nomen ejus*²⁵. ■

tłum. Jan Kaznowski

²³ Rdz 18, 17.

²⁴ Wj 33, 11.

²⁵ Łk 1, 47-49.